

Kukier, Ryszard

Ludowe zwyczaje i obrzędy weselne na ziemi lubawskiej i pograniczu lubawsko-mazurskim

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 391-413

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD KUKIER

LUDOWE ZWYCZAJE I OBRZĘDY WESELNE NA ZIEMI LUBAWSKIEJ I POGRANICZU LUBAWSKO-MAZURSKIM

WPROWADZENIE

Wśród tradycyjnych ludowych zwyczajów rodzinnych zwłaszcza weselne zachowały się pełniej w świadomości ludu. Mimo to, nie były one dotychczas na ziemi lubawskiej przedmiotem badań etnograficznych lub chociażby poszukiwań krajoznawczych, jak miało to miejsce na ziemiach regionów sąsiednich, zwłaszcza Warmii i Mazur.

Być może, iż przyczyny tego stanu rzeczy tkwiły w okoliczności peryferyjnego położenia omawianego regionu w stosunku do całości ziem obecnego województwa olsztyńskiego. Nie bez znaczenia jest też tu fakt specjalnego położenia ziemi lubawskiej¹, co z kolei rzutuje na rozliczne związki kulturowe jej mieszkańców, zwłaszcza w stosunku do regionów najbliższych: mazurskiego (Ostródzkie), mazowieckiego (Poborze i Mazowsze Płockie), ziem: dobrzyńskiej i chełmińskiej.

W badaniach etnograficznych nad ludowym obrzędem weselnym na ziemi lubawskiej i pograniczu Ostródzkiego, które przeprowadzone były w latach 1962—1963, uwzględniono okolice zamieszkałe przez zasiedlającą ludność rodzimą. Objęto nimi mieszkańców kilkunastu wsi powiatów: działdowskiego, lubawskiego i ostródzkiego².

Przebadano ponad dwudziestu informatorów spośród zasiedlającej ludności rodzimej, pochodzącej z różnych grup społecznych i majątkowych³.

¹ „W etnograficznym układzie regionalnym [ziemia lubawska] graniczy na południu z Mazowszem, od wschodu z Mazurami, od północy z ich podregionem określanym przez lud Stare Prusy i ziemią michałowską oraz na zachodzie i północnym zachodzie z ziemiami: dobrzyńską i chełmińską” (R. Kukier; *Ludowe obrzędy i zwyczaje pogrzebowe na ziemi lubawskiej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1965 nr 3 (89), s. 431).

² Grodziczno, Hartowiec, Kuligi, Łęck, Mortęgi, Burkat, Grądy, Kopaniarże, Niestoja, Płońska, Prątnica, Przełęk, Świniarzec, Rumian, Ruzskowo, Rybno, Turza Wielka, Tyllice, Uzdowo, Wery i Zwiniarz.

³ Adolf Banach, l. 72, zam. w Burkacie; Eufemia Błaszowska, l. 68, zam. w Rybnie; Marta Böm, l. 72, zam. w Turzy Wielkiej; Józef Jabłoński, l. 47, zam. w Prątnicy; Józef Kamiński, l. 79, zam. w Niestoi; Marta Kopeć, l. 56 i Adolf Kopeć, l. 63, zam. w Ruzzkowie; Marta Kowalewska, l. 75, zam. w Rybnie; Maria Krauzewicz, l. 55 i Józef Krauzewicz, l. 67, zam. w Kuligach; Marta Lamparska, l. około 80, zam. w Mortęgach; Michał Lewandowski, l. około 80, zam. w Rybnie; Kazimiera Libuda, l. 65, zam. w Płošnicy; Anna Maciejewska, l. 64, zam. w Kopaniarzach; Maria Meller, l. 42, zam. w Rybnie; Wilhelm Mossakowski, l. 73, zam. w Turzy Wielkiej; Franciszek Muzalewski, l. 78, zam. w Kuligach; Józef Oczkowski, l. ok. 70, zam. w Tyllicach; Maria Ossowska, l. około 65, zam. w Prątnicy; Franciszek Ruciński, l. około 70, zam. w Grodzicznie; Józef Ruczyński, l. około 72, zam. w Werach; Anna Sebastian, l. 43, zam. w Uzdowie; Gertruda Sitkowa, l. 65, zam. w Burkacie; Bronisław Sosnowski, l. około 70, zam. w Rumianie; Teodor Truszczyński, l. około 65, zam. w Świniarcu; Anna Ułanowska, l. około 65, zam. w Rumianie; Teofila Wachowiak, lat około 85, zam. w Rybnie; Edward Wichert, l. 69, zam. w Ruzzkowie; Józef Wiśniowski, l. 68, zam. w Przełęku; Anna Wilamowska, l. 33, zam. w Ruzzkowie.

Wobec braku specjalistycznej literatury etnograficznej w tym zakresie, tylko w nieznacznym stopniu autor mógł uwzględnić pomocniczą literaturę i tylko porównawczo do sąsiednich Mazur i Warmii, częściowo Kujaw i ziemi dobrzyńskiej⁴.

Zamierzeniem autora jest ukazanie tradycyjnego zarysu ludowych zwyczajów i obrzędów weselnych na ziemi lubawskiej i pograniczu lubawsko-ostrońskim, jak też wskazanie na oddziaływania regionalne i inne czynniki zewnętrzne, kształtujące obecny stan ludowego obrzędu weselnego na ziemi lubawskiej.

1. KOJARZENIE MAŁŻEŃSTW

Na podstawie przeważających relacji ludu w tym zakresie należy podkreślić, iż w przeszłości, a nierzadko jeszcze u schyłku dwudziestolecia międzywojennego — zdecydowana większość związków małżeńskich na badanym terenie zawierana była z pobudek majątkowych i najczęściej bez uwzględnienia skłonności uczuciowych młodożeńców.

W związku z tym, iż zawierane w ten sposób śluby wymagały dopełnienia licznych aktów formalnych, dużej zręczności i znajomości lokalnych stosunków majątkowych, jak też osobistych zalet samych konkurentów do stanu małżeńskiego, czynności kojarzenia powierzano tzw. *rajkowi*, przekazując równocześnie w jego ręce pewne uprawnienia tradycyjne. Korzystali zatem często *rajkowie* z daleko idących uprawnień rodziców konkurentów, niekiedy też samego konkurenta, podczas gdy dziewczęta nie odgrywały większego znaczenia w procesie kojarzenia związków małżeńskich.

W większości środowisk wiejskich, *rajkowanie*, czyli swatanie było do niedawna niemalże profesją lokalnych *rajków*. Zwłaszcza w środowiskach oddalonych bardziej od miasteczek, a już to przeważały wśród zamożnych gospodarzy, gdzie obopólne kontakty młodzieży były bardziej ograniczone (nieustanna praca na roli i niski stopień środowiskowych form życia społecznego) stwarzały sytuacje, w których większość związków małżeńskich zawierano dzięki usługom *rajków*. Częściej natomiast — *rajkowie* wiedzeni realnymi korzyściami wynagrodzenia pozostawali na usługach rodziców konkurentów schlebając ich majątkowym upodobaniom. Ze słuszością można przyjąć zatem ustalenia J.S. Bystronia w tym względzie: „Małżeństwa kojarzono ze względów majątkowych i koligacyjnych, dość mało zwracając uwagi na wzajemne efekty młodych; zdarzało się często, że narzeczeni przed ślubem prawie całkowicie się nie znali”⁵.

Zupełnie analogicznie kwestię tę przedstawiali w drugiej połowie XIX wieku zarówno O. Kolberg jak i A. Petrow w stosunku do mieszkańców sąsiedniej ziemi dobrzyńskiej i Mazowsza. Zwłaszcza w przekazie A. Pe-

⁴ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 1—2, Warszawa br.; A. Chętnik, *Mazurzy Pruscy na płaszczynie mazowieckiej*, Olsztyn 1948; K. Małek, *Wesele mazurskie*, Warszawa 1937; A. Petrow, *Lud ziemi dobrzyńskiej*, Kraków 1878; J. Sembrzycki, *Wesele na Mazurach*, Wisła R. 1893, t. VII, z 1., A. Steffen, *Zbiór polskich pieśni ludowych Warmii*, t. 1., Warszawa 1931; E. Sukertowa, *Mazurzy w Prusach Wschodnich*, Kraków 1827, E. Sukertowa-Biedrawina: *Wesele mazurskie*, Przegląd Zachodni R. VII, 1951 nr 3/4, s. 634—637; S. Sulima, *Strzępy obyczaju weselnego na Warmii*, Przegląd Zachodni, R. VI, 1950, nr 9—10, ss. 284—297, M. Toeppen, *Wierzenia mazurskie*, Wisła, 1892—1895, M. Ziენტara-Malewska, *Warmio moja miła*, Warszawa 1959, ss. 193—218.

⁵ J.S. Bystron, op. cit., t. 2, s. 128.

trowa w całej pełni przewijają się motywy ekonomiczne, odgrywające dawniej w kojarzeniu związków małżeńskich zasadniczą rolę⁶.

Na omawianym terenie, w niektórych wsiach ziemi lubawskiej (w Kuli-gach i Mortęgach), częściej jeszcze w dwudziestoleciu powojennym zawie-rano związki małżeńskie z pobudek czysto ekonomicznych. Mawiają w tych wsiach, iż *faktór* (swat) udaje się na *faktórstwo*, czyli na *rajkowanie*. Dawniej udawał się on konno i wyróżniał się świątecznym ubraniem. Jedynie biedni *rajkowie*, rajkujący wśród małorolnych, komorników i służby folwarcznej świadczyli swe usługi skromnie, udając się w *rajby* pieszo. W okolicach Lidzbarka Welskiego utrzymują jeszcze obecnie, iż miejscowi *faktórz* udawali się na *faktórstwo* do rodziców dziewczyny na *obgadywanie*, na razie bez konkurenta.

Na *rajbach* starano się ugościć *rajka* jak najlepiej, zwłaszcza zaś, gdy przedstawiany konkurent wchodził w rachubę jako przyszły zięć, wówczas goszczono go *elegancko*, jako *potrza*⁷.

Bogaci gburzy w Rumianie i Zwiniarzu jeszcze w okresie międzywojennym poprzez ekonomiczne oddziaływania na miejscowych *rajków* utrzymywali według własnych upodobań związki małżeńskie swych córek i synów. W po-granicznym mazurskim Ruskowie i Gardynach dwaj miejscowi *rajkowie* w okresie międzywojennym dzielili się pospołu usługami w ten sposób, iż jeden z nich *rajkował* w Ruskowie i Gardynach, podczas gdy drugi *rajkował* w Ruskowie i Lewaldzie⁸.

Przy wynagradzaniu *rajków* praktykowano różne formy zwyczajowe, w zależności od zamożności rodziców konkurentów, jak i osobistych zalet młodych. Najczęściej jednorazowo wypłacano *rajkowi* zapłatę w gotówce, równającą się wartości pary *rajkowych skorzni*, czyli skórzanych wysokich butów, wartości sztuki sukna na sukmanę, części wartości zaprzęgów końskich itd. W ten sposób w okresie międzywojennym wynagradzano *rajków* w Grodzieczynie i Kuligach. Jedynie w trudniejszych sytuacjach, np. swatanie dziewczyny z dzieckiem, wdowy z dziećmi lub też osób o nagannej obyczajowości — wynagrodzenie *rajka* sięgało jeden do dwóch procent wartości umowy majątkowej⁹.

W niektórych wsiach *rajkowanie* uważane było na ogół za czynność honorową; zdarzało się zatem, iż za wyświadczone usługi *rajek* zapraszany był na ucztę weselną, spełniając różne funkcje zwyczajowe. Zdarzały się też przypadki pozostawiania *rajków* na usługach konkurentów, a wówczas ci wynagradzali ich hojniej, częściej jednakże świadczyli poczęstunki w karczmach. W przypadkach, gdy swatami zajmowały się kobiety *rajki*, wynagradzano je w naturaliach, w tzw. gotowiznie. Pewna *rajka* w Mortęgach przed I wojną światową za pomyślne *rajby* dziewczyny z dzieckiem otrzymała od niej w zapłacie owcę z jagniętami, naramienną barchanową chustę do okrycia, garniec

⁶ „Małżeństwa z miłości zdarzają się bardzo rzadko, i te dopiero zaczęły się kojarzyć w ostatnich czasach. Małżeństwa zawiera się z potrzeby dla zwiększenia rąk roboczych, a przez to dla pomnożenia zasobów. Para młoda ocenia siebie ze stanowiska praktycznego. Na gładkość lica nie zwraca się uwagi: bo, pięknością nikt się nie naje. Oceniając tylko pieniądź i zdolność do ciężkiej pracy, szuka się żony zwykle bogatej; choćby ta była brzydka jak koczodan — o to mniejsza; za ułomnego (kalekę) wszakże rzadko wychodzi dziewczyna” (A. P e t r o w, op. cit., s. 3).

⁷ Rps. autora. Kuligi i Mortęgi, powiat nowomiejski 1962 r.

⁸ Rps. autora. Ruskowo, pow. ostródzki.

⁹ Rps. autora. Ruskowo, powiat ostródzki, 1962 r., na podstawie informacji E. Wicherta.

nasienia Inu oraz trzy zagony roli do jego uprawy¹⁰. Inna *rajka* z Przełęka Wielkiego za spełnione w tym względzie usługi otrzymała w okresie międzywojennym od konkurentki dwie gęsi i woreczek dartego pierza¹¹.

W większości wsi dobierano na ogół bardziej utalentowanych *rajków*, cieszących się dobrą opinią w środowisku lokalnym. W grę wchodziła umiejętność prowadzenia przez *rajka* rozmowy na tematy majątkowe. Zdarzało się bowiem, iż zaraz na wstępie padało ze strony rodziców dziewczyny pytanie o sprawy majątkowe konkurenta i wówczas nieobeznanemu dostatecznie w tych kwestiach nastęrczali się różne trudności. Od umiejętności bowiem ich przedstawienia zależało dalsze powodzenie *na rajbach*. Zdarzało się też, że *rajek* odwoływał się do argumentów nie mających pokrycia w rzeczywistości. W tym celu wykorzystywał on okres poprzedzający tzw. *oglandy*, czyli *ogłędziny* gospodarstwa jednego z konkurentów. Nieuczciwy konkurent sprowadzał czasem do zagrody obcy, sąsiedzki inwentarz, okazując następnie na *oglandach* jako własny. Najczęściej fakty te miały miejsce wówczas, gdy konkurenci zamieszkiwali w oddalonych od siebie wsiach i nie posiadali dostatecznego rozeznania w obopólnych sprawach majątkowych. W przewidywaniu trudniejszych sytuacji, dla konfrontacji uposażenia jednego z konkurentów, *rajek* zjawiał się zupełnie niespodziewanie.

W okresie międzywojennym, a zapewne i wcześniej, zdarzały się przypadki podejmowania również przez księży i pastorów czynności *rajkowania*. Dużym uznaniem w tym względzie cieszył się pastor w Dąbrównie, posiadający odpowiednią znajomość lokalnych stosunków ludnościowych i majątkowych. Zdarzało się, że doprowadzał on na tej drodze do mieszanych związków małżeńskich pomiędzy katolickimi Lubawiakami, a protestanckimi Mazurami z Ostródzkiego, również w okresie powojennym. Powszechne było też na ogół przekonanie, iż dziewczęta, pozostające na służbie u księży, wychodziły szybciej za mąż.

W 1912 r. pewien *rajek* ze Zwiniarza, który przybył w imieniu konkurenta do starszej, lecz bogatej panny w Rumianie, przedstawił nazbyt wysokie majątkowe wymagania konkurenta. Domagał się on zapisu połowy posiadanego majątku gburskiego, dwóch koni, ośmiu krów, połowy stada owiec i zasobnej wyprawy w gotowiźnie. Ponieważ przedstawione wymagania były nazbyt wysokie, gburzy zostali tym dotknięci i odesłali *rajby* konkurenta, które dopiero doprowadził do skutku miejscowy proboszcz po odstąpieniu konkurenta od części wymaganego majątku. Analogiczne zdarzenie miało też miejsce w okresie międzywojennym w Tylicach, gdzie miejscowy *rajek* z upoważnienia biednego, lecz bardzo pracowitego i cieszącego się dobrą opinią, odesłany został ze swatami przez podanie na poczęstunek szarej zupy owocowej i jaj gotowanych. Mawiano w związku z tym w tej wsi *jak uż eno jaja idą* (podają do jedzenia), *to żyły znak*. Ponieważ jednak wymieniony konkurent mimo swej niezamożności cieszył się wyjątkowymi zaletami — rzecz poprowadził już dalej proboszcz. Przypadki takie zdarzały się również wśród protestanckich Mazurów w Burkacie.

Na ogół czynności *rajkowania* powierzano *rajkowi*, ale bywało też, iż podejmowała je *rajka* kobieta. Mówiono wówczas, iż *co kobita naraży, to diabłu daje*. W Niestoi zapewniamą jeszcze obecnie, iż *gdzie kobieta naraży (z dezaprobatą) to nic dobrego w pożyciu młodych*. Jedynie w środowiskach małorol-

¹⁰ Rps. autora, Mortęgi, powiat nowomiejski, 1962 r., na podstawie informacji M. Lamparskiej.

¹¹ Rps. autora, Przełęk Wielki, 1963 r., na podstawie informacji J. Wiśniewskiego.

nych chłopów i w środowiskach folwarcznych częściej *rajki* podejmowały się swych czynności, panował bowiem zwyczaj, iż otrzymywały one niższe wynagrodzenie. Pewna *rajka* z Płońnicy koło Lidzbarka Welskiego za pomyślnie przeprowadzone *rajby* w okresie międzywojennym otrzymała trzy kury i pierze na pościel, zaś *rajka* z Filic za dobre *rajby* przeprowadzone w Turzy Wielkiej otrzymała w tym okresie w gotówce dwadzieścia złotych.

W okresie międzywojennym w środowiskach małomiasteczkowych *rajkowaniem* zajmowali się też Żydzi, pobierając od małych chłopów za pomyślnie swatanie od 10 do 15 złotych. Swatano też w czasie odpustów i jarmarków. Z okazji tych w większym stopniu korzystali synowie bogatych gburów, bowiem poczęstunki w karczmach odbywały się wówczas na koszt konkurentów. Czasem brały w nich udział zainteresowane dziewczęta, niezadko przy udziale zaufanego *rajka*. W razie pomyślnych *rajbów* w karczmie, dalszy ich ciąg odbywano w domu rodziców konkurentki przy zachowaniu daleko idącej dyskrecji, bowiem małżeństwa takie zawierano najczęściej z uwzględnieniem uczuciowego zaangażowania się młodych. Ten sposób *rajkowania* wymagał dużej zręczności, jako że o dziewczętach, które mogłyby być widziane w karczmach, mawiano w znaczeniu pejoratywnym, zaś w przypadku zdemaskowania dziewczyny przez rodziców, nie mogła ona uczestniczyć przy następnych rozmowach *rajka* z jej rodzicami.

Odbywane w większości przypadków *rajby* w początkowym okresie nie narażały konkurenta na poważniejsze wydatki, bowiem poczęstunek przygotowywany był na koszt rodziców dziewczyny. Tak było w Łęcku Wielkim i Płońnicy, gdy w okresie międzywojennym odbywał *rajby*, określane tu także nazwą *zgoda*, *rajek* Gralewski (*Grależci*)¹².

W zależności od panujących w poszczególnych wsiach lokalnych zwyczajów, *rajkowie* udając się na *rajby* zabierali ze sobą butelkę wódki. Zdarzało się jednak, że w zamożnych środowiskach, gdzie należało zachować powagę ekonomicznego stanu swatanych, udawał się *rajek* strojną powózką, a zamiast wódki zabierał ze sobą likier, arak, słodycze. Czasem w grę wchodził też sam autorytet *rajka* oraz stosunki majątkowe obu kojarzonych rodzin. Wówczas i sam *rajek* musiał mieć nieposzlakowaną opinię. W niektórych wsiach ceniono sobie z upodobaniem *rajków* z określonych okolic. Tak było w Łęcku i Przełęku Wielkim, najlepszej opinii zażywali *rajkowie* z pobliskiego Poborza. Wystrzegano się *rajków* z biednych i niezamożnych środowisk, by do danej wsi nie naciągnęli biedoty z *Mazurków*, poprzez wprowadzanie w związki małżeńskie niezamożnych dziewcząt.

W okolicach Iławy przestrzegano się natomiast przed mieszanymi związkami z ludnością niemiecką. Słynął ze swatania w tym środowisku pewien *mniamiecki rajek* ze Smolnik, który do Tylic i Grodzicznej wprowadził kilku

¹² Materiały do mazurskich obrzędów weselnych z terenu powiatu działdowskiego, 1962 r., maszynopis w posiadaniu autora, s. 3; „Wesele Mazurskie” opracował Karol Małek (urodzony w Brodowie, długoletni nauczyciel w Kisinach i Działdowie), jako widowisko ludowe. Wykorzystał zebrane przez siebie i innych liczne teksty i przyspiewki podane w gwarze działdowskiej (jednej z najpiękniejszych gwar mazurskich). Spisane zostały w pow. działdowskim, w różnych powiatach Mazur pruskich oraz w Westfalii wśród mazurskich wychodźców. Poszczególne akty drukowano w okresie międzywojennym w rocznikach „Kalendarza dla Mazurów”, który rozchodził się w dużej liczbie na Mazurach Pruskich. Całość ukazała się drukiem w Działdowie w 1937 r. wyd. przez Związek Mazurów. Jedyny egzemplarz znajduje się w bibliotece Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie.

Niemców. W środowisku kolonistów niemieckich w czasie swatów podawano częściej słodkie wódki, zaś w zamożniejszych domach likiery i koniaki.

W niektórych wsiach rywalizowano w wystawności uczt w obecności *rajków*, a i sami *rajkowie* posiadali zawsze ze sobą butelkę dobrej wódki. Po pierwszym poczęstunku umawiano następne poczęstne z udziałem rodziców obojgu konkurentów i wówczas odbywała się uczta bardziej wystawna. Zdarzało się też, że po pierwszej uczcie i niepomyślnych obserwacjach odstępowano od zamiarów i wówczas odprawiano przybysza byle czym, podając najczęściej na odmowne *szarą zupę* owocową na gorzko.

W Hartowcu i Turzy Wielkiej w analogicznych sytuacjach podawano również gotowane jaja na twardo. Mawiano wówczas, iż kiedy podaje się gotowane jaja, *to się wszystko rozwiało, bo w takim razie* (okoliczności) *to už się jajków nie daje*. Wśród ludu zachowały się i inne formy odmowy swatów. Tak więc zdarzało się, że konkurent z *rajkiem* zjawiali się na umówione spotkanie i zastawali zamknięty dom i zagrodę — była to też rezygnacja z *rajbów*. W niektórych wsiach, m.in. w Kuligach i Tylicach jeszcze w okresie międzywojennym zawiadamiano pisemnie *rajka* o rezygnacji z jego usług i konkurenta. We wsiach tych mawiają, iż w takich razach odpiszą sobie już listami (by *rajek* z kawalerem, już nie przyjeżdżał).

W przypadkach pomyślnie odprawionych *rajbów*, w odstępach dwu-trzech tygodni odbywały się tzw. *ogładny*, poprzedzane w niektórych wsiach tzw. *zmówinami*, podczas których młodzi wymieniali między sobą tzw. ślepe obrączki, noszone zwyczajowo już na kilka tygodni przed właściwym obrzędem ślubowym. *Zmówiny*, odbywane częściej na pograniczu lubawsko-dobrzyńskim, charakterystyczne były dla środowisk bogatych. Już na *zmówinach* ustalano pewne sprawy porządkowe, związane z ucztą weselną, orszakiem, podczas gdy w czasie *ogładów* omawiano wyłącznie sprawy majątkowe.

Na pobliskiej Warmii, według przekazu S. Sulimy, *ogładny* oznaczały właściwie zaręczyny¹³.

Godnym podkreślenia jest też fakt upowszechnienia się na ziemi lubawskiej nierównych wymagań majątkowych stawianych konkurentom. Na ogół wyższe były wymagania wobec konkurentek, przeciętnie o jedną trzecią. Przed I wojną światową ustalano też wysokość posagu dziewczyny w talarach. Do ogólnej fortuny dziewczyny należało również wyposażenie w gotowiznę i sprzęty gospodarskie.

We wsiach oddalonych od ośrodków parafialnych i małomiasteczkowych dłuższy czas utrzymały się tradycyjne formy zwyczajowe w tym względzie. Tak więc w Przełęku Wielkim wśród małorolnych dawano dziewczynie w posagu odchowaną krowę z cielęciami, owcę z jagniętami, drobne sztuki trzody chlewnej i ptactwa domowego. Przestrzegano na ogół, by w posagu dziewczyny były dwie pierzyny i bielizna pościelowa. Rzecz charakterystyczna, iż analogiczne normy zwyczajowe obowiązywały do niedawna zarówno na ziemi lubawskiej, jak i w Ostródzkiem — zatem niezależnie od różnic stanowych i wyznaniowych. O sprawach tych mówiono już podczas ustalania spraw majątkowych.

Na *zmówinach* omawiano najczęściej różne sprawy porządkowe związane z orszakiem ślubnym i spraszaniem gości na ucztę weselną. W tym celu

¹³ „Są to po prostu „ogładny”, czyli zaręczyny. W dniu tym para młoda daje na zapowiedzi u proboszcza, czasem dokonuje poświęcenia obrączek a następnie z udziałem dwu świadków odbywa się ściśle rodzinna uroczystość połączona z obiadem” (S. Sulima, op. cit., s. 289).

spośród młodzieży męskiej obierano dwóch drużbów tzw. *drudzbanów*, powierając im poważne obowiązki społeczne wobec gromady.

W przypadkach, gdy młodzi rekrutowali się ze środowiska folwarcznego, bądź jedno z nich wchodziło w związek małżeński do rodziny chłopskiej, w *glandach* uczestniczył czasem ekonom dworski. Bywało, iż także dziewczeczka wyświadczała czesność swej służce i udawała się z nią do rodziny konkurenta. Przyjęte było już zwyczajowo, że każdorazowo wychodząca z folwarku sługa za mąż zabiegała o przychylność chlebodawcy. Pewnej służce u polskich panów w Grodzicznie, dziewczeczka przygotowała ślubną suknię i czuwała nad ubiorem dziewczyny do ślubu.

Po załatwieniu różnych czynności wstępnych oboje młodzi udawali się do proboszcza dla odbycia tzw. *pocirza*, czyli złożenia swoistego egzaminu z głównych zasad wiary. Następnie, gdy przesłuchanie wypadło pomyślnie — proboszcz przyjmował na zapowiedzi kościelne, wygłaszane z ambony przez trzy kolejne niedziele na głównym nabożeństwie.

Na omawianym terenie najczęściej odbywano śluby na jesieni po zbiorach plonów, chociaż w zamożniejszych środowiskach dałoby się wyróżnić dwie pory w ciągu roku: wiosenna i jesienna. Pora jesienna łączyła się z pojęciem dostatku. Mawiano w związku z tym, iż na jesieni, *to się byle kto ożeni, ale na przednowku ożeń się chłopku*. Wynika z tego, iż zawierane dawniej związki małżeńskie były silnie powiązane z warunkami ekonomicznymi.

W okresie przednowku przedniwnego mawiano o konkurentach ociągających się z ożenkiem: *Na święty Jakubie, to każdy coś zdłubie* (znajdzie partnerkę). Zatem chłopcy wiejscy w tym czasie nie przebierali zbytino w konkurentkach. Każda dziewczyna mogła liczyć na zamężcie, nawet przy niewielkim majątku. Analogiczne normy zwyczajowe znane są autorowi z autopsji z terenu ziemi dobrzyńskiej i Kujaw; dla Warmii zaś według ujęcia S. Sulimy, bardziej charakterystyczne były w przeszłości dwa okresy odbywanych uczty weselnych — podczas zimy i latem¹⁴.

W związku z zamążpójściem pozostają też wróżby wyłącznie w gronie dziewcząt. Odbywano je najczęściej pomiędzy Wigilią Bożego Narodzenia, a Nowym Rokiem, na św. Andrzeja. W parafii rumińskiej dziewczęta po odbytej wiececzy wigilijnej udawały się do obejść gospodarzkich i ściagały się w liczeniu kółków w płotach, w liczeniu drzew owocowych oraz brały udział w obrzędowym owijaniu drzew owocowych, nade wszystko zaś nasłuchiwały i obserwowały zachowanie się bydła w chlewach, które w przekonaniu ich mogło używać mowy ludzkiej i wymieniać imiona samych konkurentów, przepowiadać różne zdarzenia, jakie miałyby się w danym roku wydarzyć w gospodarstwie. Pod tym względem obserwujemy tu pewne cechy zwyczajowe właściwe Dobrzyńsiakom¹⁵. Również w wigilię Nowego Roku wychodziły dziewczęta poza zagrodę i pilnie nasłuchiwały echa ukrytych najczęściej w bliskości chłopców i według kierunku słyszanych głosów wnioskowały, z której strony przyjdzie konkurent.

Również i sami *rajkowie* nie byli wolni od przesądów, zwłaszcza w chwilach, gdy udawali się na *rajby*. Przede wszystkim unikali oni sposobności do spotkania starych kobiet, jako niepomyślniej przepowiedni *rajbów*. Zawracano w takich przypadkach z drogi, jeśli napotkano kondukt pogrzebowy,

¹⁴ S. Sulima, op. cit., s. 289.

¹⁵ „Dziewczęta ciskają kamieniami w chlew, gdzie się znajdują jakie bydłeta; jeżeli się one odezwą, to wyjdą za mąż w tym roku; jeżeli zaś nie, to roczek jeszcze posiedzi panna w domu”, (A. Petrow, op. cit., s. 21).

według bowiem ówczesnych przekonań ludu — sprowadziliby rychły zgon domownika w rodzinie jednego z konkurentów, w takim przypadku można było rzekomo sprowadzić też bezpłodność młodych. *Rajkowie* w drodze na *rajby* nie przystawali też na drodze i nie wdawali się w rozmowy z przygodnymi podróżnymi, w obawie, by nie napotkać smory lub diabła. Nie odbywano z różnych powodów *rajbów* przed świętym Janem, również przed dniami krzyżowymi. Pewnego *rajka* z Rybna, napastowało zło na *Krostkowskim Połu* w drodze do Kopaniarzy. Innego *rajka* z Dębienia napastował diabeł w postaci piaszczystej zamieci, zaś na kładce przy strudze oblewał go wodą. W ogóle także sam kierunek wiatru nie był rzeczą obojętną — za pomyślną przepowiednię uważano takie sytuacje, gdy wiatr wiał w kierunku domu dziewczyny, jeśli *rajek* udawał się w *rajby*.

Po II wojnie światowej już tylko sporadycznie praktykowano dawne nakazy tradycyjne, chociaż rozmowy na tematy majątkowe odbywają się po dziś dzień. Zaniechano jednak *glandów*, podczas, gdy *rajby* w zmienionych postaciach są nadal sporadycznie praktykowane. Według relacji informatora z Przełęka Wielkiego w 1952 r. udał się on z synem na *rajby* do Lidzbarka Welskiego. W czasie uczyty w domu konkurentki, w obecności jej rodziców, konkurent zapytał „Czy pozwolicie się nam pobrać”, takie zapytanie skierowała do swych rodziców i konkurentka, pytając również analogicznie przyszłego teścia. Wtedy rodzice zwrócili się kolejno do młodych, domagając się uzasadnienia decyzji młodych, zadając im różne zapytania, m. in. *A czy pomyśleliście sobie już wszystko, jak należy?*¹⁶.

2. PRZYGOTOWANIA DO UCZTY, SPRASZANIE GOŚCI I ORSZAK WESEŁNY

Na ogół już podczas *zamówin* i *ogładów* uzgadniano różne sprawy porządkowe, głównie zaś kwestię orszaku weselnego i samej uczyty. Niezwłocznie po tym udawali się narzeczeni do proboszcza w celu odbycia tzw. *pocirza*, podczas którego odpowiadali przed proboszczem z głównych zasad wiary. *Pocirz* odbywał się w miejscu zamieszkania konkurentki. W parafiach katolickich, w których funkcje proboszczów w okresie międzywojennym spełniali księża-przybysze, nie znający dostatecznie obyczajów lokalnego środowiska, samo egzekwowanie wiadomości napotykało na pewne trudności. Liczono się jednak z wolą księdza, bowiem od tego zależało przyjęcie na zapowiedzi kościelne, a pośrednio także termin ślubu. W sytuacjach niepomyślnych konkurenci prosili o wstawiennictwo rodziców, bądź ludzi bardziej zaufanych, a mających uznanie u księdza. Zdarzało się, jak np. w Łęcku Wielkim i Gralewie, że w imieniu konkurentów do proboszcza udawał się *rajek*, składając wstępne informacje o konkurentach. Z czasem jednakże, już w dwudziestolecie międzywojennym księża odstępowali częściowo od surowych kiedyś przepisów i łagodzili sytuację kandydatów do związku małżeńskiego, wówczas sam *pocirz* stawał się jedną z wielu formalności przedślubnych. W Rybnie, w okresie międzywojennym, przynosili księża obowiązek odbycia *pocirza* na ostatnią sobotę przedślubną, a więc już po ogłoszeniu zapowiedzi kościelnych — wówczas młodzi przystępowali do spowiedzi i komunii przedślubnej. W międzyczasie družbowie w imieniu pary młodej odbywali swe *zaprośinowe* wędrowki, spraszając na ucztę weselną.

¹⁶ Rps. autora, Przełek Wielki, 1962 r., na podstawie informacji J. Wiśniewskiego.

Pierwszy raz spraszano na ogół już na dwa tygodnie przed uctą. Postępowano tak w szczególności w stosunku do osób zamieszkujących w bardziej odległych wsiach. Wygłaszane przez nich zaproszenia na ziemi lubawskiej określane były nazwą *pocirza* drużbantów, zaś na pograniczu Ostródzkiego, wzorem mazurskim była to *wyprosza*.

Według relacji informatorów, w większości badanych wsi na ziemi lubawskiej, przed I wojną światową drużbowie udawali się konno, czasem wozami, najczęściej w odświętnych ubiorach z podkreśleniem spełnianej przez nich roli poprzez dodatki do ubrania drużby.

Na Warmii na ucty weselne spraszali tzw. *placmistrze*, posługujący się według przekazu M. Zientary-Malewskiej siwymi końmi przynoszącymi szczęście młodożęcom¹⁷.

Na ziemi lubawskiej przybierano odświętnie również wozy, którymi udawali się drużbowie na *sposny*. Ich nieodłącznym atrybutem były specjalne batogi drużbiarskie tzw. *batleiska*, przygotowane w ten sposób, by odpowiednio pękały, czyli, by wydawały donośne dźwięki przy pękaniu na wiwat zapraszanych, jak też pary młodej. Po przybyciu do zagrody, ktoś z domowników odprowadzał konie do stajni zadając im karmę, podczas gdy drużbowie po wygłoszeniu zaproszenia odbywali gościnę z gospodarzami. Oracje były przygotowywane specjalnie na podstawie tekstów drukowanych z książki pt. *Oracje weselne*. Nie brak też było wyuczonych tekstów własnych, które wypowiadali drużbowie, były one przedmiotem kompozycji podczas młocki cepami i innych prac gospodarskich. Z wielką dbałością przygotowywano też *batogi drużbiarskie* dodając do splatanej skóry tzw. *węgorzyny*, czyli suszonej skóry węgorza, bądź też odpowiednio wyprawionych skórek zwierzęcych. Po wygłoszeniu oracji, w czasie której kłaniano się domownikom, odbywało się częste gospodarzy, zainicjowane kieliszkiem dobrej wódki podawanej przez drużbów w imieniu pary młodej. Nic tedy dziwnego, iż rozpoczynano spraszanie gości już na kilka tygodni przed uctą, bowiem czynności te przeciągały się w zależności od nastrojów obu stron. W wystroju zewnętrznym drużby i pojazdu wyróżniała się też uprząż końska zarówno w Lubawskim jak i Ostródzkim, przybierana podobnie jak ubiór drużbów różnymi dodatkami w kolorze czerwonym. W środowiskach mazurskich przeważał zdecydowanie kolor czerwony w przybraniach, zaś na ziemi lubawskiej częściej stosowano przybrania tzw. *bestre* i *psre*. Używano też do przybrania runi mirtu i barwinku. Podstawowym składnikiem wystroju drużby była biała szarfa, wykonana z płótna ręcznikowego, przewieszona przez pierś do pasa i prawego ramienia. Również kapelusze drużbów weselnych były bogato przyozdabiane rutą i drobnymi wstążkami z jedwabnych materiałów. W związku z tym w Zwiniarzu i Lidzbarku Welskim mawiano, iż Mazurzy stroją swe powozy na czerwono, *Mazurki* z pogranicza mazowieckiego na *bestro*, zaś *Lubowioki* z parafii Grodziczno i Tylice — różnobarwnie.

Większość drużbów z Ostródzkiego wyróżniała się w wystroju odzieży dużą ilością ruty, podczas gdy na ziemi lubawskiej w większym stopniu używano barwinku i mirtu, splatając z nich również małe wianuszki dla drużbów, analogicznie jak to czyniono w dniu ślubu, dla całej drużyny weselnej.

W okolicach lesistych, czyli tzw. *borowych* na ziemi lubawskiej drużbowie przyozdabiali się obrzędowymi *batogami*, osadzonymi na sarniej nóżce.

W Burkacie i Niestoi, w środowisku protestanckim, na uctę weselną około 1930 r. zapraszało dwóch drużbów z *batogami* w rękę plecionymi w cztery kanty.

¹⁷ M. Zientara - Malewska, op. cit., s. 199.

W większości wsi zapraszano dawniej gości dwukrotnie, czasem trzykrotnie, najczęściej w piątek i sobotę wieczorem oraz w niedzielę rano. Tak postępowano tylko na miejscu, podczas gdy wobec zamiejscowych stosowano nieco inne zwyczaje. W poszczególnych parafiach wytworzyły się w związku z tym odrębne formy zwyczajowe. W Uzdowie wśród ludności protestanckiej stosowano dwa zaproszenia, w zależności od dnia przewidzianego ślubu. W Rybnie w latach międzywojennych stosowano tylko jedno zaproszenie. Oracje družbów weselnych wygłaszane były zawsze w imieniu pary młodej, stąd też w czasie oracji wielokrotnie wspomniano o ich stanie i zasługach, wymieniając imiona. W Rybnie rozpoczynano orację następująco:

Przestępujemy wasze pańskie progi,
Kłaniamy się wam pod nogi (w pas pod nogi)
Przyszali nas tu sławetni młodzi państwo (N.N.)
Którzy się zbierają do całkiego aktu weselnego.
Prosimy was szanowni goście na jadło i picie
I na całki akt weselny...¹⁸.

Równocześnie w tym samym czasie obok zapowiedzi kościelnych odbywały się w gminie tzw. *zapowiedzi amtowe, urzędowe zopowiescy*. Podawano je do wiadomości publicznej przez ogłoszenie na gminnej tablicy ogłoszeń na 14 do 21 dni przed datą ślubu kościelnego.

Spośród dni, w których odbywały się najczęściej śluby kościelne, należy wymienić wtorki, czwartki i piątki, wyjątkowo poniedziałki lub środy. Nie było ślubów w soboty i niedziele, a to głównie dlatego, ażeby nie zakłócać niedzielnego porządku nabożeństw kościelnych i zapewnić gościom weselnym udział w obowiązkowym nabożeństwie. W miarę upływu czasu, w niektórych parafiach ustaliły się dni, w których odbywały się śluby. Na południu ziemi lubawskiej za takie uważano dni Matki Boskiej, a więc środy i soboty. Analogicznie było też w parafiach Grodziczno, Rumian i Rybno. W Przełuku Wielkim odbywały się śluby w środy, zaś w Turzy Wielkiej w okresie międzywojennym w czwartki, a nawet w niedziele. Obecnie zanikły formy tradycyjne w tym zakresie. Wystawność obrzędu ślubnego w kościele uzależniano od świąteł, w mniejszym zaś stopniu od samej dekoracji wnętrza kościoła, ale także w zależności od przygotowanych specjalnie śpiewów. W parafiach katolickich ustaliły się w okresie międzywojennym swoiste klasy ślubów w zależności od wnoszonych opłat. Ludność mazurska w Ostródkiem wyraża przekonanie, iż w kościołach protestanckich panowała zawsze zasada dobrowolności opłat, ale też obiektywnie należy stwierdzić, iż w kościołach protestanckich nie było odpowiedniego wystroju na uroczystości ślubne. Pastorowie sprzeciwiali się na ogół zewnętrznej wystawności świąteł. Ale też zadowalali się oni jednorazową, dobrowolną składką na kościół, którą najczęściej wnosili zresztą rodzice konkurentów. W kościołach protestanckich nie było też w zwyczaju obchodzenia *na ofiarę* ołtarza, a więc nie było odpowiedniej sposobności do składania datków przez gości weselnych.

W przeddzień uczy weselnej w domu młodej odbywał się dawniej wieczór paniński, a właściwie pożegnanie przez dziewczynę swych towarzyszek i stanu panińskiego. W Turzy Wielkiej w 1924 r. starsza druha na wieczorne panińskim zawodziła, naśladowując zachowanie się starszych kobiet podczas oczepin.

W Werach urządzano dawniej podczas tego wieczoru zbiorową zabawę w jarząbka, na którą przybywał też młody dla schwywania konkurentki.

¹⁸ Rps. autora, Rybno, 1962 r., s. 29.

Stare, a zarazem bardziej archaiczne formy, przypominające wieczór dziwny, a właściwie pożegnanie młodej przez współtowarzyski od dawien dawna zostały zapomniane. Do obecnych czasów zachowała się jedynie zabawowa forma wieczoru, połączona z utylitarną, mianowicie przygotowaniem przez młodzież dekoracji domu weselnego.

Na sąsiedniej Warmii, jak relacjonuje to M. Zientara-Malewska: „w ostatnią niedzielę przedweselną zbierali się w domu dziewczyny na wicie wianków, przywozili furę gałęzi świerkowych i młode brzoźki, którymi dekorowano dom weselny, dziewczęta plotły wieńce z barwinku i kalmusu”¹⁹.

W tym samym czasie zgromadzona gawieź wiejska dokonywała hałaśliwego tłuczenia szkła i skorup, bowiem w większości wsi mawiano na ogół, iż *gdzie się dużo tłucze, tam się szczęści*. Zwyczaj ten, uważany przeważnie za niemiecki, tak bardzo upowszechnił się na ziemi lubawskiej, iż jest on nadal jeszcze obecnie w pełni praktykowany, zupełnie zresztą analogicznie, jak na ziemiach sąsiedniej Warmii²⁰.

Zagroda konkurenta wolna była od podobnych obchodów, a sam konkurent zażywał większego spokoju, uczestniczył bowiem tylko wyjątkowo w ponoszeniu kosztów zakupu trunków i napojów chłodzących, zaś w zamożniejszych środowiskach troszczył się o zaopatrzenie stołu weselnego w cukierki i papierosy. Również w czasie zakupu obrzązek ślubnych udawali się wspólnie młodzi w towarzystwie rodziców do miasta. Ponieważ nie było w zwyczaju, by młodzi przed ślubem obcowali towarzysko ze sobą, zatem gdziekolwiek udawali się — czynili to w obecności rodziców.

Bogaci gburzy na Rumianie i Rumienicy oraz tzw. *szlachta* z Dębienia nie dopuszczali na ogół do jakiegokolwiek finansowego udziału konkurenta w kosztach uczyty weselnej. Takie przypadki typowe były jedynie w środowisku zamożnych, podczas gdy wśród małorolnych chłopów i służby folwarcznej chętnie przyjmowano finansowy wkład konkurenta, a nawet jego finansowy udział w zakupie stroju ślubnego młodej, jak miało to miejsce w okresie międzywojennym wśród małorolnych chłopów w Kuligach²¹.

Również dawne uczyty weselne miały charakter składkowy. Najczęściej urządzano je wśród wyrobników i komorników, a także wśród małorolnych chłopów. W niektórych wsiach składano już w domu weselnym produkty żywnościowe po wygłoszeniu pierwszej zapowiedzi kościelnej. W Kopaniarach, Rybnie i Werach, według zapewnień informaterek, sztyto w tym celu specjalne fartuchy kobiece w klíny z głębokimi zaszewkami, w które wkładano różne produkty żywnościowe, składając je na ręce matki konkurentki. Jeżeli ktoś z jakichś powodów nie złożył produktów żywnościowych przed ucztą, czynił to w dniu samej uczyty weselnej na wstępie przy powitaniu z gospodarzami. W Werach pewna kobieta wraz z innymi produktami przyniosła w darze żywą kurę. W Rybnie częściej zdarzało się, iż zaproszeni goście z *borowych stron* (z Grądów, Kopaniarzy, Werów) składali w darze sztuki upolowanej dziczyzny i dzikiego ptactwa. Nie gardzono też i świeżymi rybami, a nawet kiszunkami jarzyn. W Hartówcu i Mortęgach było w zwyczaju przywożenie na ucztę weselną odpowiedniego pieczywa, które składano następnie na ręce kucharek.

Dużo kłopotów sprawiał domownikom sam wieczór przedślubny, w czasie którego gawieź wiejska obrzucała dom weselny szkłem i skorupami,

¹⁹ M. Zientara-Malewska, op. cit., s. 201.

²⁰ Ibidem, „A chłopcy tymczasem wyprawiali różne figle i tłuکی na szczęście szkło”. Jest to zwyczaj niemiecki, który zakorzenił się bardzo w Warmii, „skorupy szczęście przynoszą” przysłowie niemieckie.

²¹ Rps. autora, Kuligi, 1962 r., na podstawie informacji J. Krauzewicza.

a w przypadkach niezadowolenia gminy, jeśli ktoś z młodych było przybyszem, niezadowolone grupy młodzieży obrzucały dom weselny różnymi nieczystościami (popiołem, pierzem, sieczką). Przypadki takie miały miejsce wówczas, gdy ładna dziewczyna wychodziła za mąż za przybysza lub do odległej wsi. Czasem mazano szyby w oknach domu weselnego. W Zwiniarzu w 1950 r. zniszczono dekorację zagrody, a *niegodziwy naród* z Hartówca rozebrał w sąsiedniej wsi opłotowanie zagrody, zaś w Wólce przed I wojną światową młodzież męska rozebrała wóz, umieszczając go na dachu domu mieszkalnego. W innym domu weselnym w Rybnie, wrzucono do jeziora narzędzia i sprzęty gospodarskie. W Lewaldzie w Ostródkiem zdarzyło się, iż porzucony przez dziewczynę konkurent podjudzał mężczyzn do różnych wyczynów, ponieważ dawna narzeczona wychodziła za mąż za innego. W związku z tym panowało też przekonanie, iż uprzątnięcie zagrody miał zajmować się konkurent z ojcem dziewczyny; przyjeżdżał on zatem w przewidywaniu wykonania takich prac do domu weselnego już w przeddzień ślubu i wspólnie z domownikami przystępował do prac porządkowych w domu i zagrodzie.

W niektórych wsiach upowszechnił się zwyczaj (dla złagodzenia nastrojów młodzieży wiejskiej), iż po pierwszym tłuczeniu szkła na szczęście spraszano obecnych do izby weselnej i częstowano wódką, wówczas zyskiwano przychylną gawiedzi, zachowując zarazem pewne normy zwyczajowe. W niektórych wsiach, gdy urządzano ucztę w karczmach, przenoszono się już zwyczajowo poprzedniego wieczoru do karczmy i tam przyjmowano gawieź wiejską powracającą z domu weselnego. W niektórych wsiach, gdy konkurent był przybyszem, wystawiano gawieź butelkę wódki od młodego, drugą w imieniu rodziców dziewczyny.

W przypadkach, gdy powierzano karczmarzowi przygotowanie uczyty weselnej, umawiano się dokładnie co do ilości pożywienia, napojów alkoholowych, piwa i innych napojów chłodzących. Czasem powierzano też karczmarzowi przygotowanie uczyty na określoną liczbę osób i regulowano należność ściśle według spożycia. Karczmarz wystawiał również zimne zakąski, głównie ryby i śledzie, grzyby, kiszoną kapustę i owoce w occie. Umawiano się też z karczmarzami odnośnie kapeli, bowiem karczmarze pozostawali w kontaktach z zespołami muzycznymi. W okresie międzywojennym zamawiano najczęściej polską kapelę z Lidzbarka Welskiego i Lubawy, czasem z Nowego Miasta, zaś przed I wojną światową sprowadzano też niemieckie zespoły muzyczne z Hawy.

Tylko znaczniejsze wsi w okresie międzywojennym posiadały krótkotrwałe kapele ludowe. Niestety do obecnych czasów nie zachowały się tu żadne zespoły muzyczne, a obecnie również na uczyty weselne udają się zespoły małomiasteckowe.

Przed I wojną światową niektóre sprawy organizacyjne związane z zakupem ubiorów ślubnych powierzano też wędrownym żydom, zwłaszcza w środowiskach małopolskich. Nie brakło też przykładów samorodnego sporządzenia ubiorów ślubnych w okresie przed I wojną światową, kiedy dziewczęta ślubowały w sukniach świątecznych wykonanych z tkanin szewiowych, w czasie gdy szyto suknie z materiałów różnokolorowych, najczęściej z granatowych i brązowych. Obuwie zamawiano u miejscowych szewców małomiasteckich, bądź w środowiskach uboższych zakupywano tandetne obuwie jarmarczne.

Z powszechnych zwyczajów poprzedzających ucztę weselną znany jest na ziemi lubawskiej zakaz przymierzania całego stroju ślubnego przez mło-

dych, ponieważ mogliby sprowadzić tym nieszczęście (np. przedwczesny zgon dziewczyny, niewierność narzeczeńską konkurenta itd.).

3. STRÓJ PARY MŁODEJ, OBRZĘD ŚLUBNY I UCZTA WESELNA

Na podstawie odpowiednich przekazów z literatury, jak też relacji więktosći informatorów badanych wsi, należy stwierdzić, iż przed I wojną światową występował tu jeszcze w pełni tradycyjny ubiór ślubny pary młodej, wykonywany w większej części przez miejscowych krawców, nierzadko z materiałów samorodnych tkanych na krosnach. Przed 1910 r. większość dziewcząt ślubowała w czarnych, granatowych i szarych, jednoczęściowych sukniach (być może był to wpływ gromadkarzy) — stąd też ubiór nie nastręczał poważniejszych zachodów, w odróżnieniu od bardziej skomplikowanego ubioru głowy panny młodej, wymagającego pewnych umiejętności tradycyjnych, uznanych za kanony w danej społeczności wiejskiej. Wieniec na głowę młodej spletały jej drużki weselne w czasie obrzędowego wieczoru dziewiczego. Wieniec spletało się z barwinku i przybierano barwnymi jedwabnymi wstążkami, które upinano równocześnie do włosów w ten sposób, by zwisały przy prawym boku *od tyłku*, lub też spadały na plecy dziewczyny. Jeżeli dziewczyna miała dorodny warkocz, spletało się go wówczas w naturalny wieniec i tylko przybierano rutą. Krój dawnych sukien ślubnych minimalnie zróżnicowany, był po części wyrazem stosunków stanowych i ekonomicznych. Córki bogatych gburów ubierały się w długie, fałdowane suknie, podszewkowane, u dołu z frędzlami, a nierzadko nabijane cekinami względnie innymi świecidełkami. Podobne ślubne suknie w niedalekiej przeszłości były w użyciu i na sąsiedniej Warmii, jak relacjonuje to F. Klonowski²². Jeszcze obecnie na badanym terenie starsze informatorki zapewniają, iż ślubowały w czarnych, fałdowanych *kiecach* (sukniach), *co się eno uginaty i szeleściły*. Na krótko przed pierwszą wojną światową szyto je już z jedwabiu, tzw. krepmatów, o różnorodnej fakturze po obu stronach, przy czym uszyta suknia ślubna noszona była fakturą błyszczącą, zaś na święto wykonywano suknie z faktury matowej. Całkiem prawdopodobne, że był to wpływ mody miejskiej. Tego rodzaju tkaniny szybko zeszły w okresie po I wojnie światowej ustąpiły miejsca jedwabnym sukniom białym i upowszechniającym się coraz bardziej w okresie przynależności ziemi lubawskiej do Polski welonem tiulowym — jako wyraźnym oddziaływaniem miejskim. Welony te zrazu bardzo długie, ustępowały z czasem miejsca krótszym, tak iż obecnie zredukowane zostały do samego okrycia głowy panny młodej. Tradycyjny ubiór ślubny poszedł szybko w zapomnienie, silne bowiem były tu oddziaływania kultury miejskiej. Funkcję dawnego wianka tradycyjnego, wykonanego z ruty i będącego zarazem symbolem czystości dziewczyny, zaczęły pełnić w okresie międzywojennym tylko drobne ozdoby wpinane we włosy. Analogicznie zeszły i na ziemiach sąsiednich Mazur, ubiory tradycyjne ustępowały miejsca nowym wzorom opartym na tradycji miejskiej. Dłużej przetrwały już tylko drobne dodatki, jako relikty dawnych ubiorów ludowych. Tak więc przybysze z Krasnołaki w Gralewie posługiwali się przy męskich ubiorach ślubnych dodatkami z czarnych tkanin, m. in. aksamitnymi kokardkami wiązanymi na przodzie u koszul. We wsiach położonych w pobliżu Działdowa już około 1928 r. upowszechniły

²² F. Klonowski, *Strój warmiński*, Atlas Polskich Strojoów Ludowych, cz. 1, Pomorze, z. 3, Wrocław 1960, ss. 36—39.

się czarne smokingi, jako męskie ubiory ślubne. W ogólności jednak należy stwierdzić, iż męski strój tradycyjny dawno już wyszedł z użycia i od połowy XIX wieku używano zwykłych dwuczęściowych świątecznych garniturów.

W większości przypadków tradycyjne dodatki do ubioru ślubnego przysługiwały tylko dziewczętom o nienagannej obyczajowości. Księża, jak też pastory regulowali te kwestie specjalnymi nakazami tradycyjnymi. Pannie w dzieciem nie przysługiwał wianek. Również pannie przystępującej do ślubu w odmiennym stanie nie można było ubierać głowy w tradycyjny wianek, w przeciwnym razie przy próbach ukrycia tego, pastory zrywali wianki z głowy ślubujących, rzucali je na posadzki, przykrywając głowy chustkami. Również wdowy już nie mogły korzystać z wianków, ani białych sukien. Wdowiec natomiast mógł mieć przybranie z gałązki rozmarynu. Związczą w okresie międzywojennym pastory w Burkacie i Uzdowie postępowali w takich przypadkach bezwzględnie. Jeżeli opinia społeczna mieszkańców wsi surowo potępiała dziewczynę za nieobyczajne postęпки, to równocześnie była ona pobłażliwa w stosunku do konkurentów nawet wówczas, jeśli było wiadomo, iż niektórzy przystępując do ślubu nie cieszyli się dobrą opinią i znane były ich niektóre postęпки. Wyjątkowo tylko pastor w Burkacie około 1930 r. wzbronił młodemu użyciu barwnych wstążek, które mogły jednakże być zastąpione gałązkami rozmarynu. Pewna informatorka z tej wsi zapewniała, iż około 1910 r. ślubowała bez welonu, bo ze swoim chłopem miała wcześniej dziecko. Niekiedy pastory o bardziej liberalnym stosunku do młodych w uzasadnionych przypadkach, gdy dziewczyna miała dziecko, dozwalała na użycie do ślubu połowy wianka z ruty.

W zakresie obuwia pary młodej należy podkreślić, iż stosunkowo niedawno zarzucono wysokie buty męskie z tzw. *armonikowymi cholewami*, w które wpuszczano niegdyś nogawice spodni. W okresie międzywojennym upowszechniło się wysokie skórzane obuwie dopasowane ściśle do nogi. Zresztą zarówno na ziemi dobrzyńskiej, jak i bardziej odległych Kujawach wysokie obuwie młodych było niemalże obrzędowym elementem stroju młodych jeszcze w okresie międzywojennym²³.

W większości badanych wsi, jako tradycyjne nakrycie głowy pana młodego należy wymienić kapelusze czarne, filcowy z małym otokiem, wykonany z czarnego sukna warpowego, który dopiero w okresie międzywojennym zastąpiony został przez czapkę z obszyciem barankowym. Uważano też według tradycji ludowej sukmany jako wierzchni ubiór ślubny pana młodego. Jednakże już dawno sukmana przestała pełnić zasadniczą rolę w ubiorach męskich.

W środowiskach kolonistów niemieckich, częściowo też wśród Mazurów w Ostródzkiem, upowszechniły się po I wojnie światowej jednolite wierzchnie płaszcze tzw. *suknie*, w których ślubowali młodzi. Ale był to okres, w którym czarne barwy w stroju zaczęły dominować nieustannie aż po okres II wojny światowej i w pewnym stopniu były wyrazem upowszechniających się oddziaływań niemieckich.

Przed wyjazdem do ślubu drużyna dokonywała obrzędowego ubioru młodej przeważnie na osobności, bez udziału młodego.

W zależności od lokalnych upodobań mieszkańców ziemi lubawskiej stosowano tradycyjne wzory porządkowe orszaku weselnego. Na ziemi lubawskiej mamy do czynienia z jednym orszakiem, formującym się w domu weselnym, podczas gdy młody do domu weselnego przyjeżdżał najczęściej w towarzystwie swych rodziców. W Przełęku Wielkim był zwyczaj witania młodego

²³ R. K u k i e r, *Zwyczaj weselny na Kujawach*, 1958, maszynopis.

przez kucharki. Przed I wojną światową na powitanie młodego wyprowadzano na podwórze parę sztuk zwierząt gospodarskich dla zapewnienia potomstwa i szczęścia w rodzinie. Obecnie witają młodego chlebem i solą, zawsze jednakże marszem weselnym wykonanym przez kapelę.

Wśród mieszkańców niektórych wsi w zachodniej części ziemi lubawskiej zachowały się relikwiotowe wierzenia związane z chwilą wyjazdu do ślubu pary młodej. Przede wszystkim przestrzegano dawniej, by w danej wsi nie było zmarłego. W takich razach zmieniano termin ślubu. Bardziej zabobonni mieszkańcy w Kopaniarach wkładali do powózki młodej pary żelazo, bądź też zabierali ze sobą siekiernę na *wszelki przypadek*, gdyby czarownica napastowała parę młodą. W Rybnie —kiedy dawniej udawano się do ślubu do odległego Rumiana, w obawie przed zmorą, czarownicą wpinano do odzieży młodych na *serce* zwykle igły, tak by złe nie miało doń dostępu. Jeszcze obecnie zachował się tu zwyczaj zabierania do ślubu drobnych monet. W Burkacie, w środowisku protestanckim, dawniej para młoda przed pójściem do ślubu przestępowała próg, na którym układano kawałek żelaza. W czasie ślubu, gdy para młoda i goście byli w kościele, kucharki w Burkacie zatykały nad drzwiami domu weselnego *chrustową miotłę*.

Według przekazu M. T o e p p e n a również w okolicach Dąbrówna u schyłku XIX wieku. „Narzeczeni nie biorą nigdy ślubu wobec otwartego grobu”²⁴.

W większości wsi do ślubów udawano się w następującej kolejności: pierwszy wóz przeznaczano dla pary starszych drużbów, następny dla rodziców pary młodej, następne zaś dla gości. Na końcu w pięknie przystrojonym wozie jechała do ślubu para młoda, która w drodze powrotnej do domu weselnego przewodziła całemu orszakowi weselnemu. Zasadnicze zmiany w układzie i kolejności orszaku następowały w przypadkach, gdy część uczt weselnej odbywała się w karczmach. Bogaci chłopcy i szlachta z Dębienia udawali się do ślubu w bogato wyposażonych i strojnych brykach. Chłopcy małorolni przygotowywali na tę okoliczność swe zwykłe wozy, przyozdabiając je w girlandy. Nie brak też przykładów ze środowisk dworskich, gdy udawano się do ślubu w drabiniastych wozach gospodarskich, które jednakże przystrojano i majono odpowiednio. Wyróżniał się także dodatkami do stroju sam woźnica. W latach pięćdziesiątych zaczęły się już upowszechniać coraz częściej taksówki na wzór miejski, zrazu tylko dla pary ślubnej, z czasem i dla przedniejszych gości weselnych. Obecnie zatem w znaczniejszych wsiach położonych przy traktach kołowych tradycyjne orszaki ślubne ustąpiły miejsca taksówkom, a nawet autokarom. Moda ta tak dalece się upowszechniła, iż objęła ona nawet mieszkańców odległych centrów miejskich. Z dawnych tradycji pozostała jedynie dążność do dekoracji orszaku weselnego. Po II wojnie światowej upowszechniły się różne okolicznościowe napisy dekoracyjne, upamiętniające ucztę weselną młodych.

Przed wyjazdem do ślubu, od dawna już na badanym terenie odbywało się błogosławieństwo rodzicielskie pary młodej, które zwłaszcza dawniej obfitowało w elementy dramatyczne. Posiada ono na ogół podniosły charakter. W tym celu rodzice pary młodej siadają na ławach, a wówczas młodzi klęcząc proszą o błogosławieństwo ich związku małżeńskiego. Równocześnie starszy drużba wygłaszał przemowę tzw. *pocirz*, wystawiając w nim przede wszystkim zasługi rodziców młodych i powagę chwili, napomykając o nowych obowiązkach pary młodej i o przejściu młodych do odmiennej grupy stanowej społeczności wiejskiej.

²⁴ M. T o e p p e n, *Wierzenia mazurskie*, Wisła, t. 6, 1892, s. 769. Zabobony mające związek z rozmaitymi okolicznościami życiowymi.

Pełne teksty oracji zachowały się już tylko w niektórych miejscowościach, najczęściej wśród ludzi, którzy w minionej przeszłości pełnili w tym względzie swe usługi. W Przelęku Wielkim jeszcze w okresie międzywojennym, przed wyjazdem do ślubu pary młodej, wygłaszano następujący *poćwirz*:

„Przystępuję do aktu pierwszego i to do weselnego:

Szanowne Państwo młode, obejrzyjcie się na gości swoich
Którychżeście zaprosili, cy i wam przybyli?

A teraz ojciec domu weselnego będzie was witać kozdego,
A nie będzie was witał ręcamy, przywiła was bożym słowem:
Imię Ojca i Syna, i tak się po krześcijańsku zacyna”.

(następuje przemowa drużby w imieniu ojca młodej)

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus:

Żeście próbą tej pary młodych nie pogardzili

A dum weselny osobami swemi nawiedzili.

Jeśliśmy się tu zgromadzili w imieniu pańskiem,

Przypomnijmy sobie tego starego Tobiasa...”.

(następuje zwrot do pary młodej)

Ciesyliście się u rodziców jako owe młode kurczęta,

Kiedy wychodzą spod skrzydeł matki swojej,

Dopóki u niej małemi byli, to ją słuchali i za nią chodzili,

Gdyś oni u niej wzrastali, to oni o nią zaniedbali,

Tak tyz i wam państwo młode, ciesyliście się u rodziców wasych,

A dziś ich odstępujecie, o nie kochane młodzi!

Obejrzyjcie się w lewo i w prawo, tu stoją wase rodzice,

Patrz panie! Tu stoi ojciec twój i matka twoja,

Który juz ma siwym włosem głowę przykrytą.

Pracował w pocie coła na kawałek chleba, aby ci go dał,

A dziś ci będzie błogosławieństwa rodzicielskiego uzczał.

Tak samo i ty pani młoda spojrzj! Tu stoi ojciec twój i matka,

Która cię nosiła i omgliwała nad tobą

A dziś ci będzie błogosławieństwo rodzicielskie dawała”²⁵

Następnie drużba zwracał się do kapeli o przygrywkę:

„A teraz wesolo zagrajcie

I ty młody parze smutek rozrywajcie”²⁶

Po czym następował zwrot rodzica do młodego:

„Idź synu w imieniu Pańskiem,

Niech ci Pan Bóg błogosławi

Na wszystkie drogi twoje”²⁷

W niektórych wsiach przed właściwą wyżej przytoczoną oracją, gdy ślubowała sierota, wygłaszano ponadto tzw. *modlitwę*, w której przyzywano zmarłych rodziców do udzielenia błogosławieństwa sierocie. W Rybnie i Przelęku rozpoczynano orację następującym zwrotem:

„Patrz, pani młoda, jesteś sierotą,

Nimozes dziś od matki żadać

Błogosławieństwa rodzicielskiego,

Są już zwłoki pochowane,

Dwa lata temu jak matka pozegnała,

I posła od was na zawse”²⁸.

²⁵ Materiały do mazurskich obrzędów weselnych z pow. działdowskiego, 1962 r., ss. 17—20 (w posiadaniu autora).

²⁶ Ibidem, s. 20.

²⁷ Ibidem, s. 21.

²⁸ Ibidem, s. 21.

Wyobraźnia ludu podatna na prastary motyw wierzeniowy powracającego na ucztę weselną z zaświatów rodzica, sprzyjała powstawaniu różnych opowiadań w tym zakresie. Tak więc wśród mieszkańców Rybna utrzymuje się opowiadanie, iż zmarły w tej wsi (na Zajziorku) przed trzydziestu laty *Władesz* (Władysław) Modrak był widziany rzekomo przez swego brata w izbie weselnej na weselu swej córki²⁹.

Ten powszechny motyw wierzeniowy występuje również w kujawskich obrzędach weselnych i zachował się do obecnych czasów w archaicznych zwrotach wypowiedzianych do niedawna podczas błogosławieństwa młodej pary, jeśli któraś z młodych było sierotą:

„A czy nie ma tam kogo na świecie,
Coby pobłogosławił do ślubu sierocie”

lub:

„Wstańże ojcze, matko z grobu
I pobłogosław sierocie do ślubu”³⁰.

Również w Rybnie na ziemi lubawskiej jeszcze w okresie międzywojennym starszy drużba przed błogosławieństwem rodzicielskim pary młodej wygłaszał *pećirz*, w którym podkreślał wartość chwili i zmianę stanu cywilnego młodych, wskazując na zasługi wychowawcze ich rodziców:

„Przepraszam Was szanowne druhenki i drużbowie,
A przestańta grać, bo ja chcę z młodym państwem rozmawiać,
I do was to państwo młodzi przemawiam w te słowa,
Aby imię pańskie brzmiało pod niebiosą”³¹.

Po błogosławieństwie pary młodej zebrane drużny wykonywały najczęściej *pieśń*, wzywającą młodą do siadania na powóz, starsze zaś kobiety w Rybnie zawodziły następującą przyśpiewkę:

„Przyjrzyjcie się wszyscy i wy małe dziatki,
Jak ciężko odchodzić od ojca i matki.
Poszła do kościółka, została za drzwiami,
Spojrzała na ołtarz, załała się łzami.
Wyszła z kościółeczka, już nie panienczka,
Na głowie wianeczek, złota koroneczka”³².

Następnie przy dźwiękach kapeli i śpiewie zebranych orszak weselny wyruszał do kościoła. Po drodze zatrzymywał się on dawniej na granicy pól poszczególnych wsi, np. pomiędzy Grodkami a Wielkim Łęckiem, a wówczas woźnica nawracał konie i zbierał datki od gości weselnych jako swoisty okup. Na sąsiednim Poborzu, gdzie panowały obyczaje właściwe mieszkańcom ziem środkowej Polski, przed powracającymi orszakiem z kościoła rozciągano we wsiach w poprzek drogi linę, zatrzymując orszak celem uiszczenia okupu. Odnosiło się to przede wszystkim do pana młodego, zwłaszcza gdy ten pochodził z obcej wsi i wówczas musiał się wykupić w nowe środowisko, inaczej bowiem nie wydanoby mu ze wsi dziewczęczyń. W Kopaniarach w drodze do ślubu śpiewa się drobne przyśpiewki:

„Pirsza zapowiedź wyszła,
Hej Hanuś ty mojaś”
(odpowieź druhen)

²⁹ R. Kukier, *Ludowe obrzędy...* s. 446.

³⁰ R. Kukier, *Kujawskie obrzędy i zwyczaje weselne*, Literatura Ludowa, 1963, nr 4, *Kujawy*, cz. 2, s. 36.

³¹ Materiały do mazurskich obrzędów weselnych z pow. działdowskiego, 1962, s. 25 (w posiadaniu autora).

³² Ibidem, ss. 24—25.

Jeszczem ci nie twoja
Jestem sobie nadobna.
Jestem ci ja już twoja,
Panna ja już nie będę”.

W Rybnie w drodze do ślubu drużny śpiewały pannie młodej:

„Do ślubu jechała, chusteczką wiewała,
A jakąż? Jedwabną! A za kim?
Za Jasineczkiem ładnym”.

W nie mniejszym stopniu prześpiewywano się także na pograniczu lubawsko-ostrońskim, np. w parafii dąbrówieńskiej. W drodze powrotnej z kościoła także i tam ścigano się w szybkości i sprawności pojazdów.

Nie brakowało też i praktyk magicznych stosowanych w chwili wyjazdu pary młodej do kościoła. Stosowano je najczęściej dla zapewnienia pomyślności i szczęścia parze młodej. Postępowano tak najczęściej w tzw. *jeziornych*, mazurskich stronach Lubawskiego. Najczęściej wkładano do powozu pary młodej żelazny przedmiot lub też zawieszano drewniane krzyżyki. Z podobnym poglądem u schyłku XIX w. zetknął się M. To e p p e n w Ostrońskim i innych częściach Mazur, gdzie na progu izby układano siekiere zwróconą ostrzem na zewnątrz domu weselnego³³.

Z innych stosowanych jeszcze w okresie międzywojennym praktyk, należy wymienić utrzymujący się w niektórych wsiach nakaz zaopatrywania się przez młodych w drodze do ślubu w monety obiegowe, w nadziei zapewnienia sobie dostatku. Jeszcze obecnie w większości wsi młoda para po ślubie obchodzi ołtarz *główny na ofiarę*, zaś panna młoda czuwa nad przydeptaniem choćby części garderoby pana młodego lub jego obejście dla zapewnienia posłuszeństwa i uznania swej nad nim zwierzchności. Jak dalece wierzenie to było powszechne jeszcze w latach powojennych, świadczy fakt, iż w niektórych sytuacjach księża byli zmuszeni ingerować przy ołtarzach, obserwując niecodzienne zachowywanie się pary młodej. W czasie samego ślubu obserwowano w kościele palące się świece i baczono na zachowanie się obsługi kościelnej, na wykonywane przez księdza gesty, wnosząc z tego o przyszłości i poźyciu młodych. Wielkie znaczenie jeszcze obecnie przywiązują do pogody w czasie pobytu pary młodej przy ołtarzu. Zmienny stan pogody jest w mniemaniu ludu złą wróżbą; piękna pogoda oznacza pomyślność i szczęście związku małżeńskiego.

Kościelny obrzęd ślubny normowany od dawna przepisami liturgicznymi nie podlegał zmianom na przestrzeni badanego okresu. Lud jednakże wprowadzał uboczne czynności zwyczajowe, jak np. wzmiankowane tradycyjne obchodzenie głównego ołtarza *na ofiarę*, zatrzymywanie się pary młodej po ślubie przy upodobanych sobie patronach świętych, bądź też zwyczajowe trzykrotne klęknięcie przy wschodniej stronie kościoła. Obecnie po ślubie para młoda nie zatrzymuje się dłużej w kościele, a po przyjęciu życzeń pomyślności udaje się ona na czele orszaku do domu weselnego. W Płońnicy, Łęcku i Przełęku witano parę młodą chlebem i solą, zaś dodatkowo pana młodego bułką wódki.

U protestanckich Mazurów w Ruskowie przywitanie gości weselnych wracających z kościoła jest powinnością kucharki; twierdzi się tam, że to *kucharczyna sprawa*. Wynoszono wówczas dawniej kawałki ciasta, sztuki mięsa, za co kucharka otrzymywała datki od gości. Dawniej, gdy przed południem nie było w zwyczaju częstować gości, powracający z kościoła spieszyli do biesiadnego stołu. Na wstępie podawano też najczęściej zimne

³³ M. To e p p e n, *Wierzenia mazurskie*, op. cit., s. 768.

zakąski i kwaśną dynię, kapustę, ryby i śledzie, po czym rozpoczynano pierwszy tzw. *mały obiad*, przed rozpoczęciem którego starszy drużba wygłaszał orację. Podczas *małego obiadu* podawano najczęściej tzw. *szmurowaną kapustę*, kapustę z pieczenią wołową, tzw. *mudle* czyli kluski do rosolu, czerninę z drobiu, sztuki pieczeni gotowane w rosole, a następnie opiekane w tłuszczu. U biedoty wiejskiej na ucztach weselnych podawano też jęczmienną kaszę w tłuszczu, kartofle, kluski z serem, zaś u wyrobników zdarzało się, iż podawano zwykłą zacierkę, czyli gniecione kartofle z mlekiem.

W uzupełnieniu zastawy stołu biesiadnego, na sąsiedniej Warmii, jak podaje M. Zientara-Malewska, podawano też gościom suszone śliwki i gruszki w cukrze z cynamonem³⁴.

J. Sembrzyckiemu zawdzięczamy udokumentowane teksty oracji, które wygłaszano dawniej na weselach mazurskich, gdy podawano kaszę gryczaną z miodem:

„A wy, panny druhnny!
Przyjmijcie za wdzięczny ten grycht złociuchny!
Ale się już więcej nie spodziewajcie,
Bo widzę, że już dość macie.
Potym gdy od stołów odwstaniecie,
A do taneczka ze mną pójdziecie,
A potym mi gęby dacie,
To będę mówił, że złociuchną macie!”³⁵.

W Płońscy i Przełęku na pierwszy obiad podawano w okresie międzywojennym gotowaną kapustę z mięsem, groch z kapustą i kluskami, kaszę gryczaną i jagły na słodko. Przy poszczególnych potrawach wypowiadano krótkie przemowy, sławiące przezważnie zalety potrawy i kucharek.

Tak więc w przekazach J. Sembrzyckiego, pochodzących z pogranicznych wsi Ostródzkiego i Szczycieńskiego, znalazły się humorystyczne czterowiersze wypowiadane przez *placmistrzów* podczas wnoszenia do stołu skopowiny, ryb i gęsiny:

„Pożywajcie tę skopowinę!
Choć też i przez całą godzinę,
A choćby też i przez cztery godziny pożywana była,
To by jednak nic nie mówiła!”.

lub

„Pożywajcie te ryby, pożywajcie je żywo!
Po nich będziecie dobrze pić piwo!
Gaflów (czyli widelców — R.K.), ani nozów nie patrzajcie,
Tylko je w samorodne (palce) grabajcie!”.

lub

„Idzie gęšina! Jeszcze lepsza niż świnina!
Ona jest bardzo dobra i do tego mięciuchna.
Bo choć i ci co liche zęby mają,
To się nad nią ucieśzają”³⁶.

W Przełęku Wielkim stawiają na stole przed parą młodą obok bukietu weselnego, lalkę, kieliszek z wódką, książeczkę do nabożeństwa, pieczywo, a niekiedy żywą kurę jako symbol przejścia dziewczyny pod władzę męż-

³⁴ M. Zientara-Malewska, op. cit., ss. 212—214.

³⁵ J. Sembrzycki, op. cit., s. 96.

³⁶ Ibidem, ss. 95—96.

czynny, także w przekonaniu zapewnienia sobie dostatku, a czasem w tym znaczeniu, *by dziewczyna od dnia ślubu miała zawsze chłopca*.

We wsi tej po ukończeniu pierwszego obiadu, kucharka udając chorą, zawiązywała rękę, po czym brała cedzak i zbierała od gości drobne datki, wykonując przy tym okolicznościowe przyśpiewki:

„Kuchareczka miła,
Rączkę oparzyła
I prosi o wspomnienie”.

Wówczas z przekorą odpowiadało kucharce:

„Ni mgłę, ni słone (jedzenie)
Ni kwaśne, ni pierne (pieprzne)”³⁷.

Po ukończonym małym obiedzie do domu weselnego wkraczali przebrańcy, tzw. *dziady*, dla odprawienia swych płaśów i poczęstunku. Najczęściej wykonywali oni udawane golenie wąsów pana młodego i inne figle, wykonując przy tym płaśy taneczne z panną młodą, której darowywali przeważnie lalkę, kukię, życząc parze młodej doczekania się liczного potomstwa. Po poczęstunku *dziadów*, przed odejściem tańczyli oni ponadto pospołu z gośćmi weselnymi krakowiaka, tzw. białą polkę, gładkiego krakowiaka i walca.

Płaśy przebrańców przeciągały się przez podwieczorek, podczas którego w Werach odbywano dawniej ze *szwachą* (chrzestną matką młodej) nie znany już dzisiaj *babski taniec*.

W czasie tradycyjnego podwieczorku podawano obok gorących zakąsek i przypraw pod dostatkiem napojów alkoholowych, samorodnego wina z głogu i owoców, nierzadko też do herbaty podawano rum i arak, co miało miejsce jednak w bogatszych rodzinach, wśród których częściej upowszechniały się innowacje miejskie.

Pomiędzy *małym obiadem*, podwieczorkiem i dużym, nocnym obiadem odbywały się głównie tańce młodzieży, śpiewy zamężnych kobiet i długie rozmowy na tematy gospodarskie.

4. OCZEPINY.

Spśród całości obrzędu weselnego na ziemi lubawskiej, tradycyjny charakter zachowały do niedawna oczepiny panny młodej, będące wyrazem dawnej symboliki przejścia dziewczyny ze stanu panińskiego do społeczności zamężnych kobiet. Odbywane dawniej o północy, kończyły w zasadzie radosny czas płaśów weselnych i przypominały parze młodej o podjętych przez nią nowych rodzinnych i małżeńskich obowiązkach. Zewnętrznie — przejście to wyrażało się na ziemi lubawskiej zdjęciem z głowy panny młodej wieńca, symbolu niewinności i dziewiczości, a nałożeniem czepca, podstawowego nakrycia głowy zamężnych kobiet. We wsiach, gdzie przed I wojną światową praktykowano jeszcze rozpleciny, do obrzędowych oczepin wchodził ponadto brat panny młodej lub ktoś z drużyny męskiej. Odbywano wówczas symboliczny przetarg warkocza panny młodej, a więc wyraźne w tym obrzędzie były wpływy środkowopolskie, a nawet małopolskie z dalekiego południa.

Jakkolwiek zewnętrzna forma oczepin, od dawna podlegała lokalnym odmianom, to występował w nich zawsze wieniec dziewczyny lub welon i czepiec kobiety. Najważniejszą rolę wówczas odgrywa starsza druhna, która rozpoczynała obrzędową pieśń oczepinową *O Wianku lawendowym* i rozpo-

³⁷ Materiały... z pow. działowskiego, op. cit., s. 30.

czyniała obrzędowy taniec. W większości przypadków odprawiane są tu oczepiny jeszcze obecnie, chociaż w zredukowanej formie dramatycznej. Odbywano je zawsze przed północą, na koniec uctowania, łącząc je z tzw. *dużym obiadem*. W Jeleniu na południu ziemi lubawskiej jeszcze po II wojnie światowej w czasie oczepin panny młodej śpiewano pieśń *O wianku*:

„Zdejmuję ci wianek po swojej ręce,
Bo ci się należy, jako panience”.

W Rybnie pieśń była podobna:

„Zdejmuję ci wianek nie przez twoje ręce,
Oddając go w ofierze, jako panience”.

Równocześnie każdy z wykonawców obrzędowego tańca składał datkę pieniężną do postawionej na widocznym miejscu misy. W zbiorowo wykonywanych przyspiewkach w czasie obrzędowego tańca młodej, zawierał się niejednokrotnie spory ładunek emocji, potęgujący nastrój obrzędu.

Równocześnie wśród Warmiaków według ustalenia M. Zientary-Malewskiej: „Nakładali czepek tzw. *golunek*. Po tym siadali wszyscy do wspólnej wieczerzy, na której podawali mięso z kluskami, kwaśną kapustę z kiełbasą, drób, ryby, chleb i masło. W czasie wieczerzy *placmistrz* wygłaszał przemowę”³⁸.

Podczas składania datków pieniężnych wykonywano tu różne drobne przyspiewki, analogicznie jak na sąsiedniej ziemi dobrzyńskiej i Warmii, np.:

„Już go na wesółko nie zaproszę,
Nie doł cieloka, a tylko dwa grosze”.

Najczęściej w oczepinach brały udział dwie odrębne grupy kobiet, z których starsze wykonywały dodatkowo zawodzące pieśni, potęgujące powagę obrzędu. W Przełęku w czasie tańca oczepinowego panny młodej, muzyka *eno letko grała*, czyli ograniczała się do akompaniamentu. Obecnie zamiast datków przy tańcu oczepinowym, wykonywanym już tylko wyjątkowo, goście weselni składają parze młodej ślubne prezenty, przeważnie na ręce jej matki. W środowisku protestanckim w Burkacie, w czasie oczepinowego tańca zawiązywano oczy pannie młodej, która następnie rzucała swój wieniec w krąg dziewcząt — druhen weselnych. Mniemano w związku z tym powszechnie, iż na którą z obecnych popadł wieniec, ta najwcześniej wychodziła za mąż. Analogicznie też w Kopaniarzach, pan młody rzucał w grono družbów swój bukciecik. Czasem dla uciechy zebranych, kojarzono *ad hoc* małżeńską parę, obiecując pomoc w kojarzeniu. W latach pięćdziesiątych w Przełęku Wielkim w czasie oczepin wykonywano następującą pieśń oczepinową:

„Już ci słońce zaszło, już ci nad zachodem,
Chodziła dziewczyna w polu za ogrodem.
I przyleciał do niej zza boru ptasecek,
I przyniósł jej przyniós różowy kwiatecek.
Oj ty kwiecie, kwiecie, rozwijaj się w lecie,
Oj ty wianku, wianku ze suchej drapoki (miotły)
Już cię nie będę gnietli więcej chłopoki.
Oj ty wianku, wianku z kołatego ostu,
Ludzie płoty grodzą, a męzowy matce nigdy nie dogodzą”³⁹.

K. Małek przytacza z Mazur pieśń w czasie *wyprowadzin* z okresu międzywojennego.

³⁸ M. Zientary-Malewska, op. cit., ss. 215—217.

³⁹ Materiały do mazurskiego obrzędu weselnego z terenu powiatu działowskiego, 1962 r., s. 34.

Oj siadaj, siadaj, kochanie moje,
już nie pomoże płkanie twoje,
płkanie ci nie pomoże,
stery konie w ślubnym wozie,
siadaj kochanie, siadaj kochanie^{39a}.

Również S. Sulim a drukuje charakterystyczną pieśń z okolic Barczewa napominającą młodą do przenosin na nowe gospodarstwo po ukończonych oczepinach:

„Siodoj, siodoj moje kochanie,
Nie pomoże twoje płkanie,
Płkanie nic nie pomoże
Sztery konie stojo w wozie,
A ty siadać mosz”⁴⁰.

Po ukończonym tańcu oczepinowym, młodzi oddalają się w celu przebrania się w zwykłe ubiory świąteczne. Goście weselni komentując ten fakt żartują, iż młodzi poszli *dla skostowania małżeńskiego stanu*. Po pewnym czasie młodzi wracają przebrani do izby weselnej i uczują pospołu z gośćmi aż do chwili nad ranem, gdy kapela nie rozpocznie *Na dzień dobry* porannej pieśni *Kiedy ranne wstają zorze*. Wówczas rozchodzą się na ogół do swych domów, zjawiając się w domu weselnym powtórnie pod wieczór na tzw. *potarcziny*, czyli poprawiny wesela. W międzyczasie młoda pani, jeżeli opuszczała dom rodzinny, zbierała się już do odejścia na nowe gospodarstwo, dawniej uroczyście żegnana przez społeczność wiejską.

W dawniejszych czasach, według zapewnień mieszkańców wsi Kopaniarze, zakończenie uczty weselnej obfitowało w momenty dramatyczne. Podczas, gdy kapela wykonywała nabożną pieśń poranną, pan młody brał młodą za rękę i obchodził po trzykroć piec; oboje każdorazowo żegnali się z piecem.

Powszechne są jeszcze bardzo żywe tradycje żegnania panny młodej odchodzącej na nowe gospodarstwo.

ZAKOŃCZENIE

Reasumując przedstawiony zarys ludowych zwyczajów i obrzędów weselnych na ziemi lubawskiej należy zwrócić uwagę na pewne ustalenia ogólne.

Zarówno w okresie przed I wojną światową, jak też w okresie międzywojennym do najważniejszych czynników kształtujących zawierane tu związki małżeńskie należały racje stanowe i ekonomiczne. Zarówno jedne, jak też drugie zabezpieczały chłopski stan posiadania ziemi i zapobiegały chwilowym procesom ubożenia przynajmniej pewnej części ludności wiejskiej. Celom tym służyły umowy majątkowe, jak i cała instytucja swata.

W dwudziestoleciu międzywojennym nastąpił zasadniczy przełom w zaniku tradycyjnych elementów lubawskiego obrzędu weselnego, również w zakresie stroju i pożywienia. Prawie całkowicie zaniechano dawnych rozplecin, dziewiczego wieczoru, przy szybkim zaniku składkowej uczty weselnej. Równocześnie upowszechniały się tu poszczególne składniki obrzędu weselnego idące z sąsiednich ziem polskich oraz wzory miejskie. Najbardziej ich wpływom uległ ubiór młodej pary i pożywienie, a w ostatnich czasach orszak weselny. Stopniowo postępował dalszy proces ubożenia tradycyjnych treści kulturowych, a to na skutek ogólnych postępów integracyjnych i urbanizacyjnych na wsi lubawskiej trwający po dziś dzień.

^{39a} K. Małłek, *Wesele mazurskie*, ss. 39—40.

⁴⁰ S. Sulim a, op. cit., s. 295.

Nie bez znaczenia jest tu fakt przynależności ziemi lubawskiej w dwudziestoleciu międzywojennym do Polski i pełna repolonizacja jej mieszkańców, zaś w zakresie obyczajowości weselnej przemożne wpływy idące tu od Póborza, Mazowsza Płockiego oraz ziem chełmińskiej i michałowskiej. Silne oddziaływanie polskich środowisk kulturowych, przy jednolitym katolickim wyznaniu Lubawiaków, coraz bardziej różnicowała je od wpływów protestanckich Mazurów. Ówczesny przebieg granicy państwowej izolował tu również niemiecką grupę kolonizacyjną na północy wokół Hawy.

Po II wojnie światowej, nastąpiła dalsza niwelacja kulturowa w zakresie obrzędowości weselnej, a to na skutek wzmoczonych ruchów migracyjnych ludności, które przyspieszają na ziemi lubawskiej procesy dalszej unifikacji kulturowej.

RYSZARD KUKIER

NUPTIAL COSTUMS IN THE LAND OF LUBAWA AND ON THE LUBAWIAN-MASURIAN BORDERLAND

Summary

The Land of Lubawa belonged to Poland until 1772 and then it was incorporated into West Prussia. It returned to Poland after the 1st World War. Now it belongs to the district of Nowe Miasto in the Province of Olsztyn. Its population is and always was Roman catholic.

This article deals with nuptial customs of this land at the end of 19th and beginning of 20th centuries. As a rule peasant marriages were arranged by village match-makers. Wedding ceremonies were still strictly observed. The author gives the details of the preparations for the wedding which was preceded by a virginal night. He relates how the guests were invited, how the wedding suite was set, with an accent on the bride and bridegroom and also the bridesmaids and bridesmen. In a special chapter he describes the full dress of the bride and bridegroom, the church and civil marriage and the wedding feast, the cost of which was met by everybody partaking in it. At the end of the feast a special ceremony of *oczepiny* took place, during which married women dressed the bride with a bonnet and a matron gown.

On the Lubawian-Masurian borderland nuptial customs were similar, though there existed characteristic differences due to different economic conditions and also to the fact that the Masurians were protestant. There is no doubt that Lubawian customs influenced Masurian customs and *vice versa*.

Before the 1st World War as well as after it marriages were arranged on business footing between young people of the same class. They had the preservation of peasant possessions in view. The institution of match-makers served this purpose as well as marriage contracts.

Between the two World Wars many elements of traditional nuptial ceremonies, as the virginal night, sharing the costs of the wedding feast etc. disappeared. At the same time folk customs from neighbouring Polish provinces as well as town customs found their way to the villages of the Land of Lubawa. They affected mostly the bride's and bridegroom's dress, the fare at the feast etc. All that caused that during this period the customs of the Land of Lubawa differentiated considerably from those in Masuria, from which it was cut off by a political frontier.

After the 2nd World War great migrations took place which effected in leveling the folk customs. At the same time steady increase of the influence of urban ways of life caused further disappearance of traditional nuptial ceremonies.